

45 Wojna

„Wojna jest tylko kontynuacją polityki innymi środkami”. Jeśli ta słynna obserwacja Carla von Clausewitza jest trafna, to konflikty zbrojne pozostaną trwałym aspektem ludzkiej kondycji. Ludzie są bowiem zwierzętami politycznymi, zawsze głodnymi władzy, ziemi i innych zasobów, siłą rzeczy ograniczonych. Zawsze będą więc istnieć spory o to, która grupa gdzie ma żyć i która będzie rozkazywać innym. Często tych sporów nie udaje się rozwiązać środkami pokojowymi i wówczas następuje brutalny konflikt.

Istnieją różne poglądy w kwestii tego, czy wojna jest wpisana w ludzką naturę. Niektórzy zawzięcie trzymają się nadziei, że możliwa jest przyszłość bez wojen. Mało kto klóciłby się jednak z tym, że niektóre spory są gorsze od innych i że nie każda przemoc jest równie zła. „Wojna jest rzeczą ohydłą – pisał wiktoriański filozof John Stuart Mill – ale nie najohydniejszą ze wszystkich: dużo gorsze jest obumarcie uczuć moralnych i patriotycznych, kiedy ludzie myślą, że nic nie jest warte wojny”. Mill, chociaż sam był człowiekiem o pokojowym nastawieniu, uważał, że czasem trzeba podjąć walkę w słusznej sprawie. Sprawa ta może być tak ważna, że sięgnięcie po broń jest mniejszym złem – wtedy wojna staje się wojną sprawiedliwą.

Sześć warunków wojny sprawiedliwej Idea wojny sprawiedliwej ma długą historię, sięgającą korzeniami św. Augustyna i Ojców Kościoła. Fundamentem tej doktryny stało się moralne zobowiązanie do

LINIA CZASU (rok)

V lub IV w. p.n.e.

Sun Zi pisze *Sztukę wojny*, pierwszą na świecie rozprawę z zakresu teorii wojskowości

V w. n.e.

św. Augustyn rozwija chrześcijańską doktrynę wojny sprawiedliwej

XIII w.

św. Tomasz z Akwinu doprecyzowuje kryteria wojny sprawiedliwej

Wojna w imię Boga

Korzenie nowoczesnej teorii wojny sprawiedliwej sięgają św. Augustyna, jednego z Ojców Kościoła, który żył w V wieku n.e. Pisał on w *Państwie Bożym*, że to „niesprawiedliwe postępowanie przeciwnika nakłada na człowieka roztropnego obowiązek prowadzenia wojny. [...] Ci, którzy prowadzili wojnę z Bożego autorytetu, nie zła-

mali przykazaniami, które zakazuje zabijać”. Koncepcję św. Augustyna udoskonalił w XIII wieku św. Tomasz z Akwinu, który wprowadził uświęcone rozróżnienie *jus ad bellum* (warunków, których spełnienie oznacza, że sięgnięcie po broń jest moralnie słuszne) i *jus in bello* (zasad postępowania, których należy przestrzegać podczas walk).

poszukiwania sprawiedliwości i obrony niewinnych. Z czasem pojawiło się w niej fundamentalne rozróżnienie *jus ad bellum* („sprawiedliwości w wypowiedaniu wojny” – warunków, których spełnienie oznacza, że sięgnięcie po broń jest moralnie słuszne) i *jus in bello* („sprawiedliwości podczas wojny” – zasad postępowania, gdy walki już się toczą). Idee te stanowią główną konstrukcję nowoczesnej teorii wojny sprawiedliwej, której celem jest określenie warunków i kryteriów, które muszą zostać spełnione, żeby wojna była usprawiedliwiona. Zgodnie z tą teorią musi zostać łącznie spełnionych sześć warunków: słuszna sprawa, odpowiednie intencje, właściwy autorytet, szanse na zwycięstwo, proporcjonalność i brak innych wyjść.

Pierwszym i najważniejszym z tych warunków jest słuszna sprawa. Współcześnie w krajach Zachodu jego zakres zwykle ogranicza się do obrony przed agresją. W bezspornej interpretacji obejmuje ona samoobronę przed naruszeniem podstawowych praw danego kraju – jego suwerenności politycznej i integralności terytorialnej. Więcej

1832

Carl von Clausewitz publikuje głośną rozprawę *O wojnie*

1862

amerykańska wojna domowa skłania Johna Stuarta Milla do wygłoszenia pochwały koncepcji wojny sprawiedliwej

kontrowersji budzi rozciągnięcie tego kryterium na udzielenie pomocy innemu krajowi, który pada ofiarą tego rodzaju agresji. Dawniej wojny sprawiedliwe często miały charakter religijny, ale w dzisiejszych świeckich krajach zachodnich tego rodzaju usprawiedliwienie odrzucono by jako motywowane ideologią. Jednak zwolennicy różnej maści fundamentalizmów religijnych, które w ostatnich dziesięcioleciach przybrały na sile, uznałyby motyw religijny za najważniejszy, a może jedyne uzasadnienie sięgnięcia po broń.

Sama słuszna sprawa nie wystarczy – muszą jej towarzyszyć odpowiednie intencje. Jedynym motywem każdego działania musi być naprawienie szkód wywołanych pierwotnym aktem agresji albo czymś innym.

Droga środka

Wojnę sprawiedliwą można prowadzić niesprawiedliwie, a niesprawiedliwą sprawiedliwie. Innymi słowy, wszczęcie wojny ze słusznych powodów to jedno, a czym innym jest moralnie odpowiednie postępowanie, kiedy walka już się zaczęła. Ten drugi aspekt (w standardowej terminologii określany jako *jus in bello*) obejmuje wiele różnych kwestii, takich jak użycie określonych typów broni (nuklearnej, chemicznej, min, bomb kasetowych itd.) oraz zachowanie poszczególnych żołnierzy zarówno wobec wroga, jak i cywilów. Ważna jest też proporcjonalność: należy wybierać środki proporcjonalne do osiągnięcia określonego celu. Większość ludzi uznałaby na przykład, że żaden cel wojskowy nie jest wystarczająco ważny, by uzasadnić atak nuklearny.

Kolejna kwestia to rozróżnialność: należy dołożyć wszelkich starań, by odróżnić od siebie żołnierzy wroga i osoby niebiorące udziału w walce. Na przykład za niemoralne uznaje się zwykle atakowanie cywilów, bez względu na skuteczność takich ataków w kategoriach militarnych. Jako przykład braku stosowania takiego rozróżnienia często podaje się naloty na miasta, stosowane zarówno przez państwa Osi, jak i przez aliantów. Paradoks polega tu na tym, że jeśli sprawa jest wystarczająco przekonująca – jeśli zło, które trzeba pokonać, jest wystarczająco wielkie – wydaje się usprawiedliwiać wszelkie środki, które uzna się za niezbędne. Tak przynajmniej uważał Winston Churchill, kiedy stwierdził: „Podczas wojny droga środka nie istnieje”.

Rzekoma słuszna sprawa nie może być listkiem figowym dla innego, właściwego motywu, takiego jak interes narodowy czy ekspansja terytorialna.

Kolejny warunek przewiduje, że decyzja o sięgnięciu po broń musi zostać podjęta przez odpowiednie władze. Przez większą część historii wojna była, jak to nazwał siedemnastowieczny poeta John Dryden, „fachem królów”. Jednak już w następnym stuleciu rewolucja francuska doprowadziła do sytuacji, w której prawo wypowiedzenia wojny zostało przeniesione na ciało lub instytucję sprawującą suwerenną władzę nad państwem. Koncepcja odpowiedniej władzy nasuwa niełatwe pytania o prawomocność rządu i właściwe relacje między decydentami a ludem. Na przykład naziści rządzący Niemcami w latach 30. XX wieku niewątpliwie sprawowali suwerenną władzę, ale większość osób stwierdziłaby, że brakowało im nie tylko słusznej sprawy, ale też podstawowego uprawnienia do wypowiedzenia i prowadzenia wojny.

Państwo powinno uciec się do wojny, nawet sprawiedliwej, tylko jeśli ma uzasadnione widoki na zwycięstwo – ogólnie rzecz ujmując, nie ma sensu poświęcać ludzi i zasobów na darmo. Niektórzy dowodziliby jednak, że słuszne (a z pewnością nie niesłuszne) jest stawienie czoła agresorowi bez względu na to, jak daremny jest ten gest. Co więcej, trzeba przestrzegać zasady proporcjonalności, czyli równowagi między pożądanym celem a prawdopodobnymi konsekwencjami jego osiągnięcia. Dobro, które spodziewamy się osiągnąć, naprawiając krzywdę w ramach słusznej sprawy, musi zostać położone na szali z oczekiwanymi szkodami – ofiarami śmiertelnymi, ludzkim cierpieniem itd.

“ Polityka to wojna bez rozlewu krwi, a wojna to polityka z rozlewem krwi.”

Mao Zedong, chiński przywódca komunistyczny, 1938

Jak pisał pierwszy wielki teoretyk wojskowości, chiński generał Sun Zi: „Najwyższym osiągnięciem jest pokonać wroga bez walki”. Działania wojskowe muszą być zawsze ostatecznym wyjściem, usprawiedliwionym tylko wtedy, kiedy zawiodą wszystkie inne, pokojowe opcje. Jak powiedział kiedyś brytyjski polityk Tony Benn, w pewnym sensie „każda wojna jest klęską dyplomacji”.

MYŚL W PIGUŁCE:

*Polityka prowadzona
innymi środkami*